

Elżbieta Sotowska

Szkoła Podstawowa nr 30 w Lublinie

Zarządzanie nowoczesną szkołą – TIK i kilka refleksji dyrektora

Czasami sięgam pamięcią do początków mojej pracy nauczycielskiej oraz funkcji dyrektorskiej i mam wrażenie, że od tamtego czasu minęły lata świetlne. Skok cywilizacyjny i technologiczny od 1982 r. jest tak ogromny, że gdy opowiadam uczniom o tej dawnej szkole, wydaje się, jakbym opowiadała im bajkę. Wówczas na dowód wyciągam stare arkusze ocen, np. z 1904 czy 1938 r., i pokazuję, jak wyglądała nauka kiedyś, jakie były przedmioty (np. gospodarstwo domowe) i jak pisali wtedy ludzie.

Kiedy w 1996 r. obejmowałam funkcję dyrektora, byliśmy jedną z pierwszych szkół w mieście, która posiadała komputery – „spektrumy” i „atarynki”. Do dziś pojedyncze egzemplarze stoją w szkolnym muzeum. Podstawowym narzędziem pracy była maszyna do pisania i długopis. Dziewiętnaście lat później funkcjonuję w zupełnie innej rzeczywistości. Komputery opanowały szkołę, bez nich trudno wyobrazić sobie jej funkcjonowanie.

Aby spełnić oczekiwania nauczycieli, musiałam zadbać najpierw o finanse. Każda z partii zakupów pochodziła z innego budżetu. Pierwsi pieniądze wyłożyli rodzice. Składki rady rodziców były w całości przeznaczone na utworzenie nowej pracowni. Kolejne komputery sfinansował organ prowadzący. Potem z własnych środków zaopatrzyliśmy szkołę w mobilne komputerki. Dzięki projektowi EFS wzbogaciliśmy się o 15 laptopów. Darowizna jednego z urzędów w postaci 30 komputerów pozwoliła na utworzenie pracowni dla klas I–III. Oczywiście przez cały czas dokupowałam sprzęt, o jaki wnioskowali nauczyciele lub który wypatrzyłam sama. Pojawił się wizualizer, tablica multimedialna, dwa elektroniczne mikroskopy, projektory do sal lekcyjnych, ekrany, za pieniądze z Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych kamera, kolejny projektor, aparaty fotograficzne, a ostatnio czytniki e-booków. Staram się być ze sprzętem na bieżąco. Jesienią planuję zakupić zestaw tabletów. Kiedy myślę o tych zakupach, mam świadomość, że proces doposażania szkoły nigdy się nie zakończy, ponieważ jej budżet nigdy nie będzie wystarczający, aby nadążyć za szybkim procesem technologicznym.



Zaopatrzenie szkoły w sprzęt to dopiero połowa zadania. W naszej szkole należało zbudować koalicję na rzecz TIK. Nie wszyscy spośród 80 nauczycieli mieli odpowiednie umiejętności i ochotę, aby zdobywać nową wiedzę. Jednak szkoła stoi nauczycielem. Jeżeli podąża on krok w krok z uczniami, jest dobrze, ale byłoby lepiej, aby był krok do przodu. Od czego zaczęliśmy? Od zebrania grupy nauczycieli, którzy nie boją się wyzwania, krytyki koleżanek i kolegów, nie liczą godzin spędzonych w szkole, od wspólnych spotkań w dobrej, pełnej humoru, twórczej atmosferze. Jak zawsze wsparcie otrzymaliśmy od Centrum Edukacji Obywatelskiej – rozpoczęły się szkolenia w Nauczycielskiej Akademii Internetowej. W ramach poszczególnych modułów nauczyciele wspólnie wykonywali różnorodne zadania, a niezaangażowani przyglądali się ich działaniom. W kolejnym roku szkolnym padały pytania, czy można dołączyć do grupy wykorzystującej TIK w szkole oraz realizującej program „Szkoła z klasą 2.0”. Tym sposobem coraz więcej osób angażowało się w działania podejmowane w szkole. Bardzo dużym wsparciem dla rozwoju stosowania nowoczesnych technologii są spacery edukacyjne. Nauczyciele planują, co chcieliby pokazać koleżankom i kolegom, zapraszają na lekcje, po nich otrzymują informację zwrotną, a pokazane przykłady dobrych praktyk są coraz szerzej stosowane. Szkolne Festiwale 2.0 dały możliwość prezentacji osiągnięć uczniów i nauczycieli na szerszym forum, a co za tym idzie – większe zainteresowanie uczniów i nauczycieli.

Pierwsze doświadczenia z gotowym oprogramowaniem skończyły się utyskiwaniem nauczycieli na powtarzalność, odtwórczość, niezgodność z realizowanym materiałem, dlatego jest ono wykorzystywane wybiórczo. Jednak we współczesnej szkole TIK jest obecny albo wszechobecny. Wybór należy do szkoły i nauczycieli. W naszej szkole jest obecny i nie ukrywam, że jestem z tego zadowolona. Nie chciałabym, aby uczniowie skupiali się na narzędziach, lecz na wiedzy, której dzięki nim mogą nabywać. W komputerze wszystko dzieje się szybko, zauważyłam, że brak natychmiastowego efektu w świecie rzeczywistym zniechęca do pokonywania trudności, powoduje wyścig do wyniku i na tym głównie skupia się aktywność dzieci. Nie wiem, czy jest to cecha uczniów ze szkoły podstawowej, czy też podobnie dzieje się z ich starszymi kolegami. Często napotykam sformułowanie, że TIK uatrakcyjnia lekcje. Nie jestem pewna, czy atrakcyjność to właściwe określenie – atrakcja nie wiąże się z ciężką pracą, jaką uczniowie wykonują na co dzień, a raczej z rozrywką i zabawą. Nowoczesne technologie powinny wspomagać proces nauczania, przybliżyć to, czego uczeń nie może dotknąć czy zobaczyć. Nikt nie może podważyć faktu, że kompetencje w zakresie TIK są potrzebne, ale wprowadzamy uczniów w cyfrowy świat stopniowo, ucząc mądrego korzystania z mediów. Od nowoczesnych technologii szkoła nie ucieknie, więc zależy nam na tym, aby uczniów



wyposażać w umiejętność stosowania TIK na wysokim poziomie, ale też w świadomość, jak poruszać się w świecie dążącym do cyfryzacji życia, jak wykorzystywać technologię w sposób właściwy i bezpieczny. Przez całą społeczność uczniowską opracowany został *Kodeks 2.0* opisujący zasady korzystania z TIK, a w minionym roku szkolnym rodzice podczas zebrań opracowali *Kodeks domowy*. Nawet jeśli nie będą go przestrzegać, wzrosła ich świadomość w zakresie zagrożeń płynących z niekontrolowanego użytkowania przez dzieci komputera, internetu czy telefonu.

Z dużym zadowoleniem uczniowie i nauczyciele przyjmują zmianę, jaka dokonuje się w szkole. Wiele osób skupiło się na wolnych zasobach internetu oraz specjalistycznych stronach dla nauczycieli, kilka pań z klas młodszych oraz przyrodniczki korzystają z e-booków, duża grupa zaczęła samodzielnie projektować materiały do swoich lekcji. Niektórzy zaufali uczniom i stosują „odwrócone lekcje” dając szansę dzieciom na realizowanie własnych pomysłów związanych z wykorzystaniem nowoczesnych technologii, na przygotowanie prezentacji multimedialnych na różnorodne tematy. Najchętniej jednak wszyscy pracują metodą projektu, wykorzystując TIK. Wspólna praca uczniów nad zadaniem buduje relacje społeczne, uczy osiągania kompromisów, odpowiedzialności. Zaczynaliśmy od ustalenia tematyki i zakresu działań – im bliżej szkoły, tym lepiej: patron szkoły (film, legendy lubelskie, koziołek lubelski, pomniki przyrody w mieście, kompozytorzy z Lublina). W ramach wykorzystania TIK powstały dwujęzyczne foldery o szkole, szkolne gazetki, filmiki nagrywane w języku angielskim z przepisami na smaczne sałatki. W projekcie „Szkoła dobrych manier” uczniowie tworzyli znaki nakazu i zakazu regulujące zasady zachowania. W programach graficznych projektowali karty świąteczne, tworzyli projekty wymarzonych domów, opracowali swoje drzewa genealogiczne. Jedna z klas prowadzi swoją kronikę w formie elektronicznej, a inna pracuje w „chmurze” nad zadaniami z matematyki. W ramach programu „Mistrzowie kodowania” powstają samodzielnie wymyślone gry, programy dla klas młodszych pomagające w ćwiczeniu zasad ortografii czy nauce tabliczki mnożenia. Ich autorzy mają ogromną satysfakcję ze swojej pracy, gdy na zajęciach komputerowych uczą młodszych kolegów i koleżanki. Widzą sens i efekt swojej pracy.

Wspomaganie pracy ucznia i nauczyciela na lekcjach wychowania fizycznego także może odbywać się z pomocą kamery. Uczniowie wykonują ćwiczenia zgodnie z nagrany filmem instruktażowym, a nauczyciel ma możliwość bezpośredniej pracy z dziećmi i korygowania ich błędów. Podwodny film z zajęć na basenie pokazał, jak pracują nogi pod wodą, ale też dostarczył wiele rozrywki. Nagrane podczas lekcji na magnetofonie recytacje, śpiew czy gra na flecie wspaniale służą do prezentacji



osiągnięć, ale też pozwalają uczniom ocenić własne umiejętności. Dzięki wizualizerowi nauczyciel uczy jednocześnie całą klasę składania orgiami, prezentuje obraz, nawet zeszyt z pięknie odrobioną pracą domową. Cała klasa widzi na dużym ekranie muszkę znajdującą się pod mikroskopem.

Bez nowoczesnych technologii nie obędzie się dzisiaj szkolna biblioteka. Sprawne wypożyczanie zapewnia program MOL, przy komputerach w czytelni pracują uczniowie, którzy nie mają do nich dostępu w domu (są tacy jeszcze). W części dla nauczycieli znajdują się komputery i drukarki. Zasoby biblioteczne zawierają programy multimedialne, filmy, e-booki, programy edukacyjne i terapeutyczne. Do biblioteki można pójść i wypożyczyć kamerę, aparat fotograficzny, projektor i laptop, czytnik e-booków. Ale biblioteka to także miejsce, w którym nie da się zapomnieć o książce w jej papierowym wydaniu. Jest w niej wiele nowości dla uczniów i nauczycieli, stanowi także centrum kultury – każdego roku panie organizują kilka spotkań z autorami książek dla dzieci, dbają o poziom czytelnictwa. Dzięki ich pracy rocznie przybywa ponad 200 książek. Od kilku lat prowadzą też osiedlową zbiórkę makulatury pod hasłem „Ratujmy lasy”. Wspólnie uratowaliśmy już spory las.

Ratują lasy także rozwiązania TIK w zakresie zarządzania szkołą. Zastosowanie pakietu programów stosowanych w sekretariacie, księgowości, kadrach, dziennik elektroniczny oszczędzają także czas i pieniądze. Szkolna dokumentacja spływa do mnie drogą mailową, a ja wiele informacji ślę przez internet do nauczycieli, rodziców, organu prowadzącego i wszędzie tam, gdzie mogę i potrzebuję. Najbardziej lubię przygotowywać sprawozdania z nadzoru pedagogicznego w formie prezentacji, ponieważ wtedy wszyscy patrzą i mnie słuchają. No i jak tu nie stosować TIK na lekcji i w zarządzaniu szkołą?

